Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 343 **Kraków, Niedziela dnia 11 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Odroczenie.

Odroczenie Rady państwa nie było niespodzianką. Można je było przewidzieć od chwili, gdy mówca konserwatywnych wielkich właścicieli oświadczył się przeciwko żądaniu gabinetu co do wydania 69 miljonów renty dla zastąpienia ubytków kasowych. Wniosek ten upadł w komisji budżetowej 29 głosami przeciwko 14. Polacy głosowali za przedłożeniem rządowem i zgodnie z całą dotychczasową taktyką Koła polskiego. — Uchwała komisji nie przesądzała wprawdzie o wyniku głosowania w Izbie, ale była niejako próbą stanowiska stronnictw. Rząd przekonał się, że nie uzyska koniecznych środków pieniężnych w drodze parlamentarnej, i zdecydował się Izbę odroczyć, — albo, aby jej dać czas do namysłu, albo, aby ją później rozwiązać. Ewentualność tę poruszał już wczoraj nasz list wiedeński.

Co do gabinetu, to jego stanowisko wyjaśnił dr Koerber, odpowiadając w te słowa na opozycyjne wywody dra Kramarza:

„W Austrji istnieje tyle stronnictw, a w nich tak wielostronne rozbicie, że Izba nie może zyskać stałego kierunku, a rząd nie może go jej wskazać. Dopiero gdy stronnictwa, same się pokonawszy i podawszy sobie ręce do zgody, dadzą państwu pewną narodową podstawę, dopiero wówczas zyskają interesa państwa i narodów, a skończy się ten straszny chaos partyjny, i Izba utworzy większość. Taka większość będzie mogła domagać się swego rządu“.

Zapatrywanie to jest słuszne; — uzdrowienie parlamentu może przeprowadzić tylko sam parlament, — a raczej główne jego stronnictwa. Żaden rząd tego nie dokaże własną siłą.— Przypuśćmy, że gabinet obecny ustąpi. Czy można wówczas myśleć o utworzeniu gabinetu parlamentarnego? na jakich partjach oparłby się? Z jakich żywiołów możnaby go złożyć? Z jakim programem rozpocząłby swoją działalność? W Izbie nie istnieje żadna większość, któraby potrafiła ster władzy objąć. Te same starcia i przeciwieństwa, które doprowadziły do obstrukcji i zahamowały normalny bieg prac parlamentu, — stoją na zawadzie powstaniu większości. — Dopiero po ich usunięciu może nastąpić zbliżenie stronnictw, tak konieczne w życiu konstytucyjnem, — a wtedy gabinet parlamentarny musi przyjść do skutku jako rezultat wspólnych usiłowań parlamentarnej większości. W obecnem jednak położeniu możliwym jest jedynie gabinet biurokratyczny. Czy na tej zmianie cokolwiek zyskamy, — to wielkie pytanie; zachodzi zaś obawa, że nowy rząd zechce jak najdalej przedłużać swoje panowanie, — bez kontroli Rady państwa...

W każdym razie Polacy są najmniej dotknięci obecnem przesileniem i spokojnie mogą oczekiwać jego rozwiązania.

Czy rząd rozpisze nowe wybory, czy spróbuje wprowadzić w życie obostrzenie regulaminu, stanowisko Polaków nie może uledz zmianie, bo opiera się na podstawach ściśle narodowych, trwalszych aniżeli wszelkie choćby najostrzejsze, ale przemijające polityczne zatargi.

Konwent niemiecki.

(Niemcy austrjaccy na drodze rewolucji. — Konwenty terorystyczne niemieckie. — Wydział studencki niemiecki. — Ultimatum pod adresem rektora. — Denuncjowanie Włochów.— Walka przeciwko nieniemieckim ogłoszeniom na czarnej tablicy. — Szturm na kancelarję rektorską. — Wywalenie drzwi. — Metoda a la Insbruck. — Bezskuteczne śledztwo. — Co z tego wyrośnie? — Bezkarność rozzuchwalona. — Dla króla pruskiego).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Niemcy w Austrji znajdują się już bardzo niedaleko od wrzenia, którego mianem rewolucja.— Wszędzie, w miastach niemieckich i na uniwersytetach niemieckich potworzyły się konwenty rewolucyjne niemieckie, które z pomocą teroryzmu— najbardziej ordynaryjnego teroryzmu— usiłują zmusić wszytkich i każdego do posłuszeństwa. Taki konwent oglądaliśmy w Opawie; taki konwent teroryzował władze w Insbrucku i doprowadził do zburzenia tamtejszej akademji włoskiej; taki konwent zawiązał się teraz wśród studentów niemieckich uniwersytetu wiedeńskiego.

Ów konwent przybrał miano „wydziału uniwersyteckiego“ i postawił rektorowi tegorocznemu, księdzu Schindlerowi *ultimatum*, w którem widniały takie żądania: jaknajsurowsze ukaranie tych studentów włoskich uniwersytetu wiedeńskiego, którzy się udali do Insbrucka i tam zostali uwięzieni; usunięcie z tablicy czarnej uniwersytetu wszystkich ogłoszeń kółek studenckich, napisanych w innym języku, aniżeli niemieckim. Ultimatum nie byłoby prawdziwem ultimatum, gdyby nie kończyło się postanowieniem terminu, w którym rektor ma dać odpowiedź, rozumie się, odpowiedź kapitulacyjną wobec żądań studentów.

W terminie naznaczonym dnia 1-go grudnia rektor ks. Schindler obiecał ukarać studentów włoskich, którzy z Wiednia udali się do stolicy Tyrolu, lecz swej kary nie określił. Prócz tego nie dał decyzji w sprawie ogłoszeń, nieniemieckich, lecz zastrzegł sobie ową decyzję na później.

Konwent studencki pozornie się rozwiązał. Zdaje się przecież, że za kulisami zachował ster sprawy całej w ręku. W piątek bowiem, dn. 9 grudnia przyszło do formalnej rewolucji w uniwersytecie, do szturmu na kancelarję rektorską i do wysadzenia drzwi, tudzież zniszczenia mebli w pierwszej sali tejże kancelarji. Słowem, zastosowano tutaj metodę terorystyczną, zaaplikowaną w Innsbrucku. Tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi garści pedeli rektorskich, udało się odeprzeć szturm od drzwi, prowadzących do komnaty rektora i od zniszczenia znajdującego się tamże urządzenia.

Zaczęła się owa zawierucha rewolucyjna koło jedenastej przedpołudniem od zdzierania ogłoszeń polskich, czeskich, włoskich, chorwackich. Potem tłum studentów w odznakach burszowskich niemieckich, zrazu pięciuset, potem sześciuset, wreszcie ośmiuset, rzucił się na szerokie schody i ganek, prowadzące do drzwi kancelarji rektorskiej. Domagano się, by rektor wyszedł i dał odpowiedź stanowczą na ultimatum, już dawniej postawione.

Krzyczano, wrzeszczano, wreszcie wysłano deputację czterech studentów do rektora. Po kwadransie deputacja wróciła, oświadczając, że rektor dał odpowiedź niewystarczającą. Wówczas zaczął się atak na drzwi kancelarji rektorskiej. Daremnie szereg pedeli starał się powstrzymać falę pijanych wściekłością burszów od wywalenia drzwi. Pedeli odepchnięto, zamek puścił po chwili pod naporem kilkuset ciał i tłuszcza barbarzyńców — bo trudno inaczej nazwać owych wyrostków — wpadła do pierwszej sali. Powtórzyła się tutaj scena Innsbrucka i tylko wysiłek wszystkich pedeli zdołał powstrzymać tłuszczę od wdarcia się do dalszych sal.

Studenci zaczęli przedrzeźniać rektora i jego stan kapłański. Ten epizod pokazuje najlepiej, czyje ręce kierują za kulisami owymi konwentami niemieckimi w Opawie, Insbrucku, Wiedniu. Wszechniemieckość podała tutaj ręce nienawiści do katolicyzmu; kierunek „Precz z Rzymem“ skojarzył się z prądami, chcącymi rozsadzić Austrję *pour le roi de Prusse*.

Gdy studenci niemieccy wyszli z gmachu uniwersyteckiego, zapowiadając dalsze rozruchy na sobotę, rektor nakazał zaopatrzenie drzwi kancelaryjnych od wnętrza sztabą żelazną, która zabezpieczy w przyszłości wejście przed tłuszczą terorystyczną.

Potem zaczęto śledztwo. Cóż jednak pomoże śledztwo wobec tłumu 800 studentów? Pedele umieli podać zaledwie trzech studentów, których znali z nazwiska. Tej trójcy będzie wytoczonem śledztwo.

Bezkarność rozjusza, rozzuchwala, rozwydrza Niemców. Gdyby w Opawie i Innsbrucku surowo ukarano wichrzycieli, nigdy nie doszłoby w Wiedniu do takich wybryków studenckich. Pora, doprawdy pora — położyć kres podkopom wszechniemieckim!

Socjaliści między sobą.

Żydowsko-galicyjski socjalizm nie znosi konkurencji; — tymczasem wbrew pompatycznie głonej przez międzynarodówkę zasadzie jedności rewolucyjnej, coraz częściej zjawiają się już nietylko jednostki, ale całe grupy, które nieznośnej tyranji partyjnej nie chcą podlegać.

Obecnie mamy do zanotowania ciekawy objaw takiego „buntu“.

Krwawe demonstracje warszawskie, urządzone przez żydowskich socjalistów, zostały potępione przez całą prasę polską, przez wszystkie stronnictwa polskie bez względu na ich polityczne różnice; tylko socjaliści galicyjscy usiłowali glorifikować demonstrację równie niepotrzebną, jak nierozumną. *Naprzód* utrzymywał, że wszyscy polscy rewolucjoniści stoją po stronie sprawców demonstracji, która jest dziełem całego socjalizmu polskiego. To śmiałe twierdzenie bardzo prędko okazało się zupełnie fałszywem.

Przeciwko demonstracji wystąpiła bardzo energicznie grupa rewolucyjna, nosząca nazwę „Socjalnej-Demokracji Królestwa P. i Litwy“.

W odezwie tej partji, poświęconej temu wypadkowi, czytamy między innymi:

„Nie przewidzieć krwawego starcia i strasznych ofiar tłumu w takich warunkach, mogli tylko ludzie niepoczytalni, albo pozbawieni wszelkiego poczucia odpowiedzialności.

Takie zwołanie demonstracji równa się z góry świadomemu wywołaniu rzezi“.

A dalej:

„Czyż wreszcie P. P. S. zamierzała na serjo, aby tłum bezbronny i nieuprzedzony stoczył zapomocą kilku rewolwerów bitwę z załogą warszawską wojska carskiego dla niewiadomego celu? Ale taki plan mógł w danych warunkach powstać tylko w mózgach warjatów“!

Nigdy chyba nasi socjaliści nie słyszeli takich komplementów we własnym obozie!

Odezwa „Socjalnej demokracji“ — oburza się również na wybór miejsca krwawej demonstracji:

„Po raz pierwszy w historji polskiego ruchu robotniczego i zapewne w historji ruchu wszystkich krajów, ludzie, nazywający się socjalistami, obrali za miejsce demonstracji — kościół. Wniósłszy hasło demonstracji do kościoła, P. P. S. gwałtem wmieszała w demonstrację i wystawiła na bezeceństwa rozjuszonych zbirów sfery, nie mające nic wspólnego z ruchem socjalistycznym. Dla odnowienia tradycji powstań szlacheckich — socjalpatrjoci ośmielili się wmieszać kościół katolicki i tłum wierzących w demonstrację robotniczą i splamili tradycję socjalizmu.

Takie wystąpienie to nie demonstracja robotnicza, tylko tumult uliczny. To nie środek wniesienia świadomości w klasę proletarjatu, tylko środek do zamieszania i dezorganizacji walki klasowej. — To nie walka polityczna, tylko polityczne awanturnictwo.

Demonstracje nasze są pokojowe".

Te energiczne słowa wywołały straszny gniew *Naprzodu*, który wystąpił z takimi gromami przeciwko „buntownikom":

„Występy partji, nazywającej się „Socjal-demokracją Królestwa Polskiego i Litwy", nauczyły już socjalistów polskich, walczących o wyzwolenie ludu polskiego, pewnego panowania nad sobą wobec niesłychanych wybryków słowa, obelg i niegodziwości politycznych, popełnianych co pewien czas ze strony ludzi, podszywających się pod miano „socjal-demokratów", a zwalczających najpilniej każde drgnienie organizacji robotniczej w Polsce.

Papier jest cierpliwy, a ciemność, otaczająca z konieczności konspiracją każdą funkcję publicznego życia robotniczego, sprzyja wylęganiu się i takich szczególnych „rewolucjonistów", dla których spotwarzenie socjalistycznej partji jest prawdziwą rozkoszą.

Jak widzimy, są to argumenta używane zwykle przez *Naprzód* wobec „burżuazyjnych" partji", tym razem jednak cały ten wybuch wschodniej fantazji, jest skierowany do najbliższych sprzymierzeńców.

Nie szczędzi też organ socjalistyczny swych wymyślań swoim konkurentom:

„Zupełnie jak przekupka, zachwalająca swój towar, tak zabawnie reklamuje się ta szczególna „partja", nie mająca żadnej miary politycznej, żadnego taktu, ani instynktu rewolucyjnego, a przypominająca swojemi odezwami warchołów szlacheckich z XVIII stulecia".

Zabawnie jest czytać te obelgi pod adresem socjalistów, ogłoszone w organie socjalistycznym...

Cała rzecz w tem, że galicyjsko-żydowsko-socjalna partja, nie znosi konkurencji i zwalcza każdego, kto przełamuje jej monopol rewolucyjnego kramarstwa. Stąd to miotanie się na socjalną demokrację, która nie tylko nie uznaje powagi żydowsko-galicyjskiego komitetu, ale występuje jako poważny współzawodnik i surowy krytyk.

Słowem, socjalistyczny obóz zaczyna rzeczywiście przypominać sejmiki szlacheckie z XVIII wieku. Nie braknie mu zwłaszcza żydowskich faktorów, którzy i podczas nieszczęsnej doby naszego upadku, ważną a wstrętną odgrywali rolę...

Czyja zasługa?

Jak się zapatrują w kołach kapłańskich na wprowadzenie rabina do Rady szkolnej, o tem najlepiej świadczy artykuł *Gazety kościelnej* — tej sprawie poświęcony.

Czytamy tam między innymi:

Więc został uchwalony przez Sejm nowy statut Rady szkolnej krajowej, wprowadzający rabina w poczet jej członków.

Galicja wyprzedziła wszystkie kraje koronne w Austrji, ona, do niedawna uważana przez Niemców za kraj ciemnoty, zacofania, za „Bärenland". Może rząd nie zatwierdzi jeszcze tego statutu i to byłoby najmądrzej. W razie jednak zatwierdzenia go i wprowadzenia w życie, czyjąż on będzie zasługą? Jużci większości sejmowej, a tę stanowi partja, zwana konserwatywną, vulgo stańczycy.

Znaliśmy dawno judofilstwo tej partji; o jego historji i tradycyjności świadczy przedewszystkiem niesłychana masa żydów w Polsce, a szczególnie w Galicji, gdzie ta partja najdłużej rządzi. Organ jej naczelny, *Czas*, tak wstydliwie zamilcza kwestję żydowską w kraju, że czytając *Czas*, niktby się nie domyślił nawet, że w Galicji istnieją żydzi; co najwięcej przypuszczałby, że to sobie taka tylko garsteczka ludzi niewinnych i nikomu w drogę nie wchodzących.

Nawet wyrazu żyd, który sami sjoniści chcą koniecznie uobywatelić przez częste jego używanie, *Czas* z reguły unika, zastępując go arcydelikatnym anachronistycznym: Izraelici!

Nawet zmarłych żydów tak czci, że wymyślił dla nich nowy termin, w chrześcijaństwie nieznany przedtem: „błogosławionej pamięci" Icek lub Chaim etc.

Wprowadzenie żyda do Rady szkolnej zapowiadał tenże *Czas* naprzód z góry, jako coś dla niego wielce przyjemnego, bez słowa krytyki lub zastrzeżenia.

Teraz też, ogłaszając protest Episkopatu, tak go mglisto i wodzisto przedstawia, że trudno się właściwie domyśleć, o co chodzi Episkopatowi.

Zabawnie też wygląda odpowiedź na ten protest, wygłoszona przez jednego ze stańczyków, posła Jaworskiego: „Z szacunkiem schylam się przed deklaracją Episkopatu, uważam ją jednak za ojców duszpasterski, do którego biskupi, jako zwierzchnicy-duszpasterze czują się powołani i obowiązani. Co do mnie, z deklaracji tej podnosi mnie to, co się tyczy przyszłości. To nam daje otuchę i nadzieję".

Cóż znaczą te słowa, przetłómaczone na zwykłą chłopską mowę? — Biskupi (i księża) są od tego, żeby mówili; im tak mówić wypada, ale my róbmy swoje. Niech będą, jak stara matrona, którą się sadza w towarzystwie na pierwszem miejscu i pozwala się jej mówić, o ile nie jest głuchą, ale do tańca się jej nie bierze i z jej zdaniem wiele się nie liczy!

Żeby kto patrzył na żydów przez najróżowsze szkła i kierował się najdalej idącą tolerancją, to jeszcze musi w tem wprowadzeniu rabina do Rady szkolnej widzieć niesprawiedliwość.

Żydów jest w Galicji miljon na 6 miljonów Polaków i Rusinów. Jeżeli więc żydom dzieje się krzywda w naszych szkołach (co jest nieprawdą) i żydzi mają mieć tam koniecznie swego reprezentanta, to winni go mieć w stosunku swym liczebnym do Chrześcijan, więc 1 : 6 — jednego żyda na 6 reprezentantów Kościoła. Obecnie zaś mają oni jednego na trzech. To jest przecie krzycząca niesprawiedliwość!

I tu się widzi znowu, jak rzekome *summum ius* staje się w praktyce często *summa iniuria*. Ale ktoby to zważał na takie drobnostki?! Żydzi są równouprawnieni (czytaj: uprzywilejowani), trzeba się z nimi łączyć na wszystkie sposoby! Przecież w wydawnictwie tak poważnej instytucji, jak „Macierz polska", zatytułowanem: „Polska w obrazach" czytamy całkiem wyraźnie:

„Jedyną drogą do uratowania odrębności naszej od przewagi żydowskiej, jest usilne wchłanianie ich w narodowość naszą przez jednoczenie się z nimi społeczne i rodzinne" *(sic)*. (Złośliwe aluzje do redaktorów *Czasu* opuszczamy.)

Że te związki rodzinne, o ile są podyktowane ordynarną rachubą na kieszeń bogatych żydówek (a tak zwykle bywa), nic dobrego nie przynoszą ani jednostkom, ani rodzinom, ani narodowi — owszem szkodę, choćby przez to, że zamykają potem usta na kwestję żydowską i każą co najmniej o niej milczeć — co to kogo może obchodzić? Że żydzi połknęli małomieszczan, zubożyli chłopów i robotników, to obchodzi małomieszczan, chłopów i robotników, nikogo więcej. Że zagranica pluje na zżydzenie Galicji i uważa stąd całe polskie społeczeństwo za schorzałe i zwyrodniałe, to obchodzi zagranicę; niech ona sobie myśli o Polakach, co chce. Że za wprowadzeniem rabina do Rady szkolnej pójdzie naturalną drogą mianowanie większej liczby żydów profesorami dla chrześcijańskiej młodzieży i jej demoralizacja, co to obchodzi konserwatystów?

Od czegóż są biskupi, katecheci w szczególności? Niech przeciwdziałają demoralizacji. Przecie im wolno być duszpasterzami, wolno im zabierać głos w szkole na konferencji, ba, nawet w Sejmie. Ten ich głos przyjmą konserwatyści z szacunkiem — jako akt „tylko" duszpasterski, „napełni on ich otuchą i nadzieją na przyszłość," — i... wrzucą go do kosza.

Doprawdy *difficile est satiram non scribere* w takich tragikomicznych stosunkach, jakie u nas panują.

Duchowieństwo polskie musiałoby być chyba

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

54 (Ciąg dalszy).

— Czekał na przybycie depeszy, aby otworzyć usta wobec mnie i mojej matki. Wtedy jednak nie już nam nie ukrywał.

— Można mu zaufać pod tym względem. Gdy raz rozwiąże mu się język, litanja trwa długo.

— Czy powiedział także, że gdyby nie moja miłość, nie otrzymałby nigdy ani setki z tych pieniędzy?

— Tak, wydało mi się to bardzo egoistyczne... on jednak nie podzielał tego zdania.

— Czy rozporządził już częścią tej sumy? — zapytał Gerald.

— Nie stracił czasu... O! nie licz pan na to, abyś miał cokolwiek dostać.

— Nie potrzebuję tego. Mam jego słowo, że mi odda ciebie i to mi wystarcza.

— Ale...

— Depew jest człowiekiem honorowym, dotrzyma swojej obietnicy. Nasze serca bijące już zgodnie, utworzą jedną całość, Tessie, gdy tylko ksiądz nas połączy.

— Po co się śpieszyć?... Nie widzę racji

— Miał zły wzrok. Pomówimy o tem wkrótce.

— Nie zapytałeś, dla kogo ojciec przeznaczył sumę, o której wspomniałam.

— Nie chcę wiedzieć. Dbam o to tyle, co o zeszłoroczny śnieg. Wpakuję mu te banknoty do ręki i powiem co następuje: „Farmerze, oto twoja część zysku, a zbliżając się ku tobie, dodam:

— Oto moja. Twój ojciec przystaje, wtedy ja i ty...

— Ależ mój najdroższy Geraldzie...

— Nazywaj mnie zawsze „swoim najdroższym", w twoich ustach to brzmi tak słodko!

— Czekaj, proszę cię! Czyż nie możesz się opanować!..

— Nie, nie mogę Tessie, choćbym chciał. — Wygrałem ciebie, jesteś moja, moja, moja!

— Geraldzie, nie krzyczże tak głośno!

— Nic nie szkodzi. Tylko ptaki niebieskie nas słyszą, a mój głos ich nie przeraża. Weź złota lejce i jedźmy już co prędzej ku tej farmie. Chcę jak najprędzej pozbyć się mego depozytu i zażądać ciebie w nagrodę — ty towarzyszko najukochańsza na drogę życia.

— Nigdy nie widziałam cię tak szalejącego...

— A!.. Dobrze! więc zaczynam... Czuję, że mi ogień w żyłach płynie. Ucałuj mnie, bo znów zatrzymam konia.

— ...Jakże jesteś szorstki, Geraldzie!

— Doprawdy? Ucałuj mnie jeszcze... jeszcze... No i czegóż ten koń się zatrzymał? Wio dalej! Cóż to, nie wiesz, że wieziesz dwoje narzeczonych?

— Geraldzie!.. Siedźże już spokojnie... Mam ci coś powiedzieć...

— No to mów już.

— O tych pieniądzach.

— Tak.

— Ojciec da mi część ich.

— A potem?

— Zgadnij ile?

— Nie wiem... i kpię sobie z tego.

— Dziewięć tysięcy funtów szterlingów.

— Naprawdę? Co też ty gadasz.

— Na prawdę. Tobie nie da ani setki. Obiecał dać ci mnie za żonę, a ta suma będzie stanowiła mój posag. Dziewięć tysięcy funtów szterlingów, Geraldzie!

— Trudno uwierzyć, że tyle pieniędzy jest na świecie.

Ładny kapitalik będziemy mieli na zagospodarowanie!

Musisz jednak pomimo to cały dobrze zabrać się do pracy.

— Tak, tak... odrazu wyobrażam sobie, jak to będzie.

— Ta pogróżka wcale cię nie zastrasza. Cóż czy jeszcze tak ci pilno do ślubu?

— Pilniej niż kiedykolwiek. Chciałbym, aby już było po całej ceremonji.

— Biedny nieszczęśliwcze!

— Rzeczywiście, w tej chwili jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem na całym amerykańskim kontynencie...

A to co Tessie! Nie zauważyłem tej krepy na twoim rękawie. Któż to umarł?

— Stara Zuzanna.

— Tak; oddała Bogu ducha w piętnaście dni po twoim wyjeździe.

— Biedna stara! Ledwie, że mię nie zamordowała, ale nie czuję do niej urazy z tego powodu.

— Jakże to było Geraldzie, dowiedziałeś się czy naprawdę zamordowano jej męża?

— Owszem, nawet wynalazłem obu morderców.

— Czy są w więzieniu?

— Śmierć zajęła się nimi. Żaden sąd na tym świecie nie będzie ich sądził. Stanęli już przed Najwyższym Sędzią.

— Nie żyją?

— Tak, to już wszystko, co jest do powiedzenia o nich. W takiej chwili Tessie nie rozmawiajmy o śmierci; — życie otwiera się przed nami, życie które...

— Geraldzie, odsuń się trochę i weź to ramię, którem mnie obejmujesz. Zbliżamy się do fermy, a moja matka stoi na progu domu.

XXXIII. Złodziej.

— Hip! Hip! Hurra, fermerze!

— Wejdź chłopcze, wejdź... Jim zajmij się koniem.

Depew, jego żona i oboje młodzi, zasiedli na werandzie.

— Droga teściowo, ucałuj mnie.

— Ja...

— Pozwalasz teściu, nieprawdaż? Może pocałować swego przyszłego zięcia? Przywożę wam dziewiętnaście tysięcy funtów szterlingów, a Tessie i ja połączymy się węzłami, które chyba tylko śmierć rozerwie. Taką umowę zawarliśmy ze sobą.

— Prawda, mój chłopcze... — Ale pieniądze, gdzież one są?

bardzo... naiwne, aby po tylu smutnych i bolesnych doświadczeniach miało jeszcze ochotę i odwagę przyznawać się do tej partji, choćby ona była naprawdę rządzącą!

Niech umarli grzebią swoje umarłe, my idźmy naprzód śmiało z żywymi, z tymi, którzy nas naprawdę z szacunkiem słuchają, jako duszpasterzy, którzy są katolikami nietylko od święta i od wieców katolickich. Na rząd się nie oglądajmy! Rząd będzie się liczył z każdą większością, no... i z tymi, którzy najgłośniej krzyczą! *X.*

WOJNA.

Zniszczenie eskadry portarturskiej.

Doniosłe znaczenie wzgórza „203 metrów“ ze względu na jego dominujące położenie nad terenem i na wolną linję strzału w kierunku zatoki, wykazała akcja japońskich dział oblężniczych, ustawionych na tem wzgórzu. Wartość tej pozycji rozumiały dobrze obie strony, jasnem też jest, dlaczego z taką zaciętością walczono o jej posiadanie. Szczegóły ataków japońskich są wprost straszne. Jak donosi *Standard*, z kolumny, która poszła na pierwszy ogień, pozostała tylko garść ludzi. W godzinę Japończycy powtórzyli atak z takim samym skutkiem. Trzeci atak miał taki sam wynik! Wtedy jenerał Nogi do czwartego ataku rzucił świeże wojska. Żołnierze nieustraszenie wdrapywali się na skały, lecz baterje rosyjskie zmiatały ich całymi bataljonami. Trzeba było się cofać. Była godzina 3 i pół popołudniu. W godzinę rozpoczął się piąty atak. Japończykom nadeszły liczne posiłki i zaczęły napierać od południowego zachodu. W tym czasie ogień rosyjski osłabł; Japończycy rzucili się ku szczytowi z okrzykami „Banzaj“, lecz na odległości 100 stóp wstrzymani ogniem karabinowym, znów się cofnęli. Wreszcie o godz. 7 wieczorem uderzono jednocześnie z dwóch stron: z północno i południowo-wschodniej. Kolumna południowo-wschodnia pierwsza wdarła się na wierzchołek. Zaczęła się walka ręczna. Gdy wreszcie nadeszła kolumna północno-wschodnia, wzgórze zostało zdobyte o godz. 8 wieczorem.

Wtedy pod ogniem dział rosyjskich i wśród ciągłych ataków rosyjskiej piechoty, Japończycy ustawili na tej pozycji ciężkie działa i rozpoczęli straszliwe bombardowanie eskadry rosyjskiej, stojącej w zatoce.

Zaznaczyliśmy zaraz po nadejściu pierwszej wiadomości o ustawieniu tych dział, że od ich akcji należy oczekiwać wielkich rezultatów. — Rzeczywistość potwierdziła to w zupełności. Raporty japońskich jenerałów z armji oblężniczej przynoszą hjobowe wieści o stratach rosyjskich.

Przypatrzmy się, jak obecnie wygląda eskadra portarturska?

Przed ostatnią wycieczką tej eskadry w dniu 10 sierpnia w przystani Portu Artura znajdowały się pancerniki: „Cesarzewicz“, „Retwizan“, „Pobieda“, „Pereświet“, „Sebastopol“, „Połtawa“.

Krążowniki: „Askold“, „Pallada“, „Djana“, „Nowik“, „Bojan“.

Nadto pewna liczba torpedowców.

Z tych okrętów: — „Cesarzewicz“, „Askold“, „Djana“ i kilka torpedowców przedostały się do portów neutralnych, „Nowik“ zatonął koło Sachalinu — zatem w Porcie Artura pozostały: „Retwizan“, „Pobieda“, „Pereświet“, „Sebastopol“, „Połtawa“, „Pallada“, „Bojan“ i prawdopodobnie kilka torpedowców.

Z tej liczby: „Retwizan“ zatonął, „Pobieda“ przewrócona, „Pereświet“ zniszczony pożarem, „Sebastopol“ ciężko uszkodzony i unieruchomiony, „Połtawa“ zatopiona, „Pallada“ przewrócona, z dziubem pod wodą, „Bojan“ zatopiony.

Te olbrzymie rezultaty w krótkim przeciągu czasu przyniosły ciężkie (305 mm.) działa Armstronga, któremi rozporządza jenerał Nogi, a które wyrzucają pociski, ważące 380 kilogramów, na odległość 20 kilometrów, a na odległość 6 kilometrów przebijają pancerze o grubości 1110 mm., podczas gdy pancerze „Retwizana“, „Pobiedy“ i „Pereświeta“ wynoszą 250 mm., a do tego odległość wzgórza „203 metrów“ od basenu wewnętrznego nie wynosi 6 klm.

Podane powyżej zestawienie okrętów wykazuje, że eskadra portarturska przestała już istnieć.

O subwencję.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej, upraszam Szanowną Redakcję o zamieszczenie w swoim dzienniku następującego sprostowania, odnoszącego się do artykułu zamieszczonego w *Głosie Narodu* d. 1 grudnia b. r. a zatytułowanego: „Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa“.

Nieprawdą jest, aby Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek odrzuciło dodatek drożyźniany uchwalony przez Radę miejską.

Prawdą jest, że uchwałę taką powzięło nauczycielstwo krakowskie jednogłośnie na ogólnem zebraniu, odbytem zaraz po uchwaleniu dodatku drożyznianego przez Radę miejską.

Przez odparcie pierwszego zarzutu, odparty jest zarazem zarzut drugi, jakoby odrzucenie było podstępem stowarzyszonych w celu uzyskania przeznaczonych pieniędzy na zapomogi dla Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek.

Nieprawdą bowiem jest, aby Towarzystwo żądało odrzuconego dodatku do swojej dyspozycji, prawdą zaś jest, że wydział Tow. postanowił zająć się utworzeniem dla swoich członków kasy pożyczkowej, z którejby korzystać mogli członkowie w razie potrzeby. Że utworzenie odpowiedniego funduszu w przeciągu krótkiego czasu, jak tego wymaga potrzeba, przechodzi siły stowarzyszonych, zatem wydział wniósł prośbę do Rady m. o odpowiedni zasiłek.

Nieprawdą jest, aby rezolucja ogłoszoną była tylko w *Naprzodzie*, prawdą jest, iż ogłoszoną była we wszystkich dziennikach krakowskich, a *Głos Narodu* pierwszy ją wydrukował.

W imieniu wydziału

St. Nowak, prezes.

Sprostowania (?) powyższego nie możemy pozostawić bez odpowiedzi.

Więc najpierw zupełnie niepotrzebnie powołuje się p. Nowak na § 14, bo każde wyjaśnienie, wychodzące z kół nauczycielskich, pomieścilibyśmy niezawodnie bez żadnego przymusu. — W danym zaś wypadku ów paragraf nie znalazłby nawet zastosowania...

Powtóre, sprostowanie jest ułożone tak, że niczego nie prostuje. Twierdziliśmy, że Towarzystwo odrzuciło dodatek drożyźniany, p. Nowak to potwierdza, dodając tylko, że uchwała nastąpiła jednogłośnie; istoty rzeczy to nie zmienia. Dalej przyznaje p. Nowak, że Towarzystwo zażądało od Rady m. subwencji; — nasz korespondent dodał, że ta subwencja miała być zaczerpnięta z odrzuconego zasiłku drożyźnianego, wobec czego słusznie może spotkać Towarzystwo zarzut nie podstępu, ale niekonsekwencji; jakże bowiem inaczej nazwać fakt, że Towarzystwo z oburzeniem odrzuciło pomoc, ofiarowaną przez Radę, a potem zaraz zażądało subwencji, w formie zmienionej.

Stanowisko nasze wobec spraw nauczycielskich jest znane. Zawsze występowaliśmy i występować będziemy w obronie praw tego, tak szanowanego i pożytecznego zawodu i ubolewamy z całego serca nad niewystarczającem wynagrodzeniem żmudnej i ciężkiej nauczycielskiej pracy.

Nie wydaje się nam jednak, aby odmówienie dodatku drożyźnianego było krokiem racjonalnym. Nie była to przecież ani łaska ani jałmużna, tylko częściowe wypełnienie obowiązku ze strony Rady miejskiej. Zapomoga była niedostateczna — to nie ulega wątpliwości — ale przecież i te drobne dodatki byłyby bardzo pożądane dla najuboższych i rodzinnymi obowiązkami obciążonych nauczycieli i nauczycielek. Zamiast odrzucać, należało żądać więcej, a uniknęłoby się przypuszczenia, że chodziło o demonstrację — w dodatku dla pewnej części grona nauczycielskiego szkodliwą.

Zresztą, w spory wewnętrzne wśród nauczycielstwa wdawać się nie chcemy. Wszyscy nasi dzielni i zacni przewodnicy młodzieży są nam równie bliscy — i wszyscy znajdą na łamach naszego pisma poparcie swych potrzeb i życzeń.

— Tu... na mojem sercu... Teściowo, proszę o nożyczki... Nie, ja chcę, abyś sama wydobyła te pieniądze... Proszę rozpruć podszewkę mojej kamizelki... Ot tak... Sezamie otwórz się.

Pakiet obwiązany sznurkiem wypadł na stół.

— Któżby się domyślił farmerze, że tam się znajduje dziewiętnaście tysięcy funtów? Rozedrzyj kopertę, będzie na co oczy szeroko otworzyć... Dziewiętnaście biletów bankowych angielskich, każdy wartości tysiąca funtów szterlingów!

Drżące palce fermera ujęły nożyczki... Przeciął sznurek i rozdarł papier bronzowy. Stara gazeta złożona we czworo ukazała się oczom patrzących. Przez kilka minut śmiertelne milczenie panowało wśród zgromadzonych, a przez ten czas wyraz ich twarzy zmieniał się najzupełniej.

Cała wesołość Geralda znikła w jednej chwili. Patrzył na ten kawałek gazety oczyma zupełnie osłupiałemi.

Twarz farmera nabierała powoli koloru czerwono-brunatnego. Uderzając swoją olbrzymią pięścią w stół, tak że szkło zadzwoniło w kredensie, zawołał:

— A to znowu co za głupi żart?

Gerald nie odwracał oczu od otwartego pakietu; nie mógł ani się poruszyć, ani nic wyrzec.

Wreszcie wstał, zbliżył się do stołu, wziął do ręki starą gazetę i natychmiast ją opuścił. Opadł na krzesło nieruchomy i milczący.

Depew przyglądał mu się przez chwilę. Potem zapytał sarkastycznym tonem:

— Okradziono cię, co?

Gerald musiał zwilżyć śliną wargi zanim odpowiedział.

— Tak — wyrzekł.

Farmer zaczął się śmiać, ale ten śmiech brzmiał przykro.

Potem wstał, a wskazując na drzwi ryknął:

— Wychodź!

— Ojcze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika artystyczno-literacka.

* **Jubileuszowy zeszyt „Przeglądu Powszechnego“.** W ozdobniejszej niż zazwyczaj formie zewnętrznej wyszedł grudniowy zeszyt *Przeglądu Powszechnego*, poświęcony w całości jubileuszowi dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. Po otwarciu tytułowej karty mile uderza oko czytelnika dołączona do zeszytu heljograwura według obrazu p. Stachiewicza „Przez liljowe pola“, której niejako poetyckiem uzupełnieniem jest wiersz ks. Wł. Czencza T. J., nacechowany gorącem i szczerem uczuciem. W doskonale napisanym artykule wstępnym zastanawia się ks. Pawelski nad znaczeniem rocznicy w dobie obecnej, kiedy „dusza ludzka chcąc dojść do pełności rozwoju, doskonałości, dobrobytu, szczęścia... dąży tak namiętnie do całkowitego wyzwolenia się ze wszystkich więzów“. Jako wskazówkę dla chwili dzisiejszej, rozdzielającej ludzkość na nieskończoną ilość wrogich obozów, stawia autor ten wzniosły dogmat, w którym mieści się i świadomość skażenia ludzkości grzechem pierworodnym, od którego jedyna Matka Boża była wolną, i nadzieja odkupienia i przypomnienie, że „cały rodzaj ludzki od jednych rodziców pochodzi, że zatem wszyscy jesteśmy braćmi, między którymi zgoda, wzajemne ustępstwo i wzajemna pomoc, miłość jednem słowem, panowaćby powinna“.

W ściśle fachowym, a dla ogółu przystępnym artykule o „Niepokalanem Poczęciu“ na tle ewolucji dogmatów Kościoła katolickiego, dowodzi ks. Urban T. J. jak przez apostołów zaszczepiona wiara o nieporównanej z niczem świętości Matki Bożej nieświadomie i nieujęta w wyraźne kształty utrzymywała się przez całe dzieje chrześcijaństwa, a wreszcie tak późno rozkwitła wspaniałym dogmatem. Następuje głęboka rozprawa ks. arcyb. J. Teodorowicza: „Pierwiastek nadprzyrodzony, a dzisiejsza doba Polski“. — Prof. Tretiak streszcza w ogólnych zarysach swą pracę „Najświętsza Panna w poezji polskiej“, wydaną niedawno, a omówioną obszernie na szpaltach naszego pisma, ks. dr J. Surzyński zamieszcza bardzo szczegółowy swój referat, wygłoszony na Kongresie Marjańskim o „Matce Boskiej w muzyce polskiej“. Poetycką okrasą tej pierwszej części zeszytu jest jedna z legend ludowych w artystycznem ujęciu L. Rydla.

Druga część zeszytu poświęcona jest w całości wynikowi „konkursu Marjańskiego“, ogłoszonego rok temu przez redakcję. Utworów nadesłano trzydzieści jeden. Ponieważ żaden z utworów nie odpowiadał ściśle warunkom konkursu, rozdzielił sąd połowę całej kwoty konkursowej w następujący sposób: za utwór sceniczny „Żłobek“ 300 koron — za nowelę „Przed obrazem“ 150 koron — za utwór liryczny „Ad te levavi oculos meos“ 100 koron — za nowelę „Gwiazda morza“ 100 koron — za nowelę „Hyjena“ 100 koron.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami utworów w wymienionym porządku są: Lucjan Rydel, Irena Mrozowicka, Krystyna Sarjusz-Zaleska, Ludwik Stasiak, Jakób Hodur.

Pozostała kwota wejdzie w nagrodę nowego konkursu, który w swoim czasie ogłosi Redakcja *Przeglądu Powszechnego.*

Utwór uwieńczony pierwszą nagrodą, jest fragmentem wielkich „Jasełek“ L. Rydla, zapowiadanych już oddawna. Z tem większem zaciekawieniem można oczekiwać całości po ogłoszeniu tego fragmentu, w którym materjał ludowy z kolęd i jasełek, powiązany przewodnią myślą narodowo-religijną, łączy się w widowisko pełne rzewnej i szlachetnej poezji.

Omówiony powyżej zeszyt jest pięknym i dla wszystkich przystępnym pomnikiem literackim jubileuszowym, powinien też znaleść czytelników w jaknajszerszych kołach.

* **Koncert Towarzystwa muzycznego.** Dość późno w tym sezonie wystąpiło Tow. muzyczne z pierwszym „swoim“ koncertem, przedstawiając na pierwszy ogień to, co posiada najlepszego tj. wyborny chór męski, — wzbogacony jeszcze w b. r. kilkoma głosami, wyjątkowo dobranymi barwą i orkiestrą amatorską.

Rozpoczęto koncert „Idyllą Zygfryda“, w któ-

Niczego zaś bardziej nie pragniemy, jak tego, aby w każdej sprawie dotyczącej interesów nauczycielstwa, zwracano się do nas z żądaniem pomocy publicystycznej.

Otwierajcie okna!

Biorąc pod uwagę, że połowa ludzkiego życia — a jak niektórzy twierdzą — najlepsze jego chwile spędza się w łóżku, nie należy się dziwić, że wszystko, co się odnosi do snu, do najlepszego sposobu leżenia i spania, jest rzeczą bardzo interesującą dla szerszego ogółu.

„Czy jest zdrowiej i hygieniczniej spać przy oknie otwartem, czy przy zamkniętem? Jakie warunki należy zachować odnośnie do pory roku, położenia pokoju i pozycji łóżka w stosunku do okna?“

Oto są pytania nasuwające się przedewszystkiem przy roztrząsaniu hygieny spania. Nie można ani chwili wahać się z odpowiedzią na pierwszą część pytania.

Należy spać przy otwartem oknie, zarówno w zimie jak w lecie!

Taki jest przepis, obecnie już prawie klasycznej hygieny zapobiegawczej, przepis, wobec którego muszą ustąpić tradycje, przyzwyczajenia, rutyna i przesądy. Nie wolno już rzeczywiście obecnie nikomu nie wiedzieć, że powietrze, tak niezbędne dla każdej egzystencji jak chleb, zużywa się i psuje bardzo prędko, i staje się nieużytecznem, a nawet szkodliwem!, jeżeli nie jest nieustannie odnawianem.

Bo też powietrze, to siedlisko różnego rodzaju zarodków, jest również miejscem przeróżnych fermentacyj, którym nie należy pozwolić rozwijać się zbytecznie. Szczególniej zaś powietrze wydechane, powietrze, które już służyło, jest obciążone nietylko kwasem węglowym, nieużytecznym do życia, ale jeszcze innymi wyziewami płucnymi, które są jadowite i stanowią prawdziwe trucizny.

Stąd wynika, że ograniczona ilość powietrza nie może służyć ciągle do zasilania płuc, zarówno jak pewna ilość pożywienia nie wystarczy na ciągłe odżywianie ciała, a co gorsza, powietrze używane zamienia się wkrótce w siedlisko miazmatów szkodliwych a nawet zabójczych.

Słynny uczony Brown-Sequard i niemniej ceniony w świecie naukowym uczeń jego d'Arsonval, robili w tym kierunku ciekawe doświadczenia, z których wynikło, że człowiek wydziela w oddechu gaz, działający zabójczo na zwierzęta już w dwie godziny po zastrzyknięciu.

Jeżeli więc powietrze z zewnątrz względnie czyste, a w każdym razie mniej zanieczyszczone, nie może się przedostać na miejsce zużytego oddychaniem, możemy uśmiercać się wzajemnie, dmuchając sobie tylko wzajemnie w nos. Na potwierdzenie przytaczam anegdotę zamieszczoną w każdym podręczniku fizjologji:

Podczas słynnej rewolucji w Bengalu, roku 1857, 180-ciu cipayów wziętych do niewoli przez Anglików, zamknięto tymczasem w ciasnem więzieniu bez okien. Następnego rana, gdy otworzono drzwi, znaleziono 125 trupów. Ludzie ci zginęli tylko z powodu braku dostatecznej ilości powietrza. Zatruli się wzajemnie własnym oddechem. Co się tyczy 55 pozostałych, zachorowali na rodzaj tyfusowej gorączki i większa ich część umarła po 30-tu lub 40-tu dniach choroby.

Łatwo zrozumieć zatem, jak niebezpiecznem jest spędzanie całych długich nocy w szczelnie zamkniętym pokoju w samotności, a cóż dopiero, gdy jeden pokój i to samo powietrze służy kilku osobom naraz! Piecuchy, których marzeniem jest życie jakby pod kloszem, nie wyobrażają sobie nawet, że skazują się w ten sposób na powolny zanik, tak jak kwiaty w piwnicy, w środowisku zanieczyszczonem, które bez przesady można nazwać gazowem gnojowiskiem. D. n.

ZE ŚWIATA.

Ucieczka ks. Dołgorukiego. *Berl. Tgbl.* dowiaduje się z Petersburga, że ks. Dołgoruki, który przed kilku miesiącami znieważył czynnie ministra spraw zagranicznych hr. Lamsdorfa i został z tego powodu skazany na wygnanie do Archangielska, uciekł stamtąd do Niemiec.

* *

Niezwykłe oszustwo. W Pradze aresztowano 22-letniego Wacława Ploceka, byłego ekspedytora pocztowego, który zwrócił na siebie uwagę policji hulaszczem życiem. W jednej z nocnych kawiarni poił on kelnerki i kelnerów szampanem, a następnie płacił 1000-koronowym banknotem. To go zgubiło.

Śledztwo policyjne wykryło, że Plocek pofałszował książki pocztowej kasy oszczędności i zdobywszy w ten sposób kilkaset koron, kupił sobie a częścią wypożyczył przyrządy telegraficzne, wynajął mieszkanie, obok którego okien przechodzi drut telegraficzny, w nocy drut ten przeciął i włączył do swojego aparatu, znajdującego się w jego mieszkaniu, a następnie rozsyłał telegraficzne przekazy pocztowe, do różnych pocztowych urzędów. Przekazy te realizował następnie, albo sam, albo za pośrednictwem trzecich swoich spólników. Szkoda przez niego wyrządzona, o ile ją dotychczas obliczyć zdołano, wynosi około 4000 koron, zdaje się jednak, że jest o wiele wyższą.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc grudzień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

---

rej szczupłość partytury bynajmniej nic jest identyczna z łatwością. Poza kwintetem smyczkowym, instrumentów niewiele, ale każdy wymaga pewnego i rutynowanego muzyka. Jeżeli orkiestra amatorska zdobyła się w wykonaniu na poprawność wyższej miary, osiągnięto wszystko, czego w danych warunkach wymagać można.

Pozatem grał prof. Wierzuchowski z orkiestrą „Kartę z albumu“ Wagnera, słyszaną tu niedawno w wykonaniu Kociana. Prof. Wierzuchowski grał ją lepiej, bo grał może poraz pierwszy, a Kocian grał... względnie, któż tam wie poraz który. Dlatego prof. Wierzuchowski, — stojący technicznie daleko poza światowym skrzypkiem — dał w tym drobnym utworze daleko więcej muzycznego ciepła, niż tamten wszystkimi możliwymi przymiotami obdarzony, młody, a tak już chłodny wirtuoz.

Ozdobą koncertu był występ p. Al. Bandrowskiego. Dłuższy wypoczynek posłużył głosowi, który przed dwoma laty podczas *stagione* operowego częstą chwiejnością i nierównością tonów mógł budzić poważne obawy, a że artysta wyjątkowo dobrze był usposobiony, słuchano go z tą samą przyjemnością, z jaką słuchało go się za najlepszych czasów. Jeżeli głos już nie imponuje dawną świeżością i siłą, to jednak nienaganna deklamacja, inteligentne i szlachetne wyodrębnianie uczuciowej wartości każdego wykonywanego utworu, stanowią zawsze przymioty, w których naszemu artyście niewielu dorównać może.

* **Maeterlinck o Szekspirze.** Z okazji wystawienia „Króla Lira“ w paryskim teatrze Antoine'a, ogłosił Maurycy Maeterlinck bardzo zajmujący artykuł, przeciwstawiający ten dramat innym dziełom Szekspira i tragedjom greckim. Tragedja sędziwego króla jest dla Maeterlincka najpotężniejszym, najbardziej wstrząsającym i najgłębszym poematem, jaki kiedykolwiek napisano. „Prometeusz“, „Oresteja“, „Król Edyp“ są wspaniałemi, ale samotnie stojącemi drzewami, „Król Lir“ jest cudownym lasem. Tamte dramaty, podobnie jak „Hamlet“ i „Makbet“ należą do wznioślejszej sfery poezji, gdyż rozgrywają się jak gdyby na świętej górze, otoczonej mysterium. W „Królu Lirze“ niema właściwie nic nadnaturalnego; bogowie nie mieszają się w akcję; przeznaczenie jest czysto wewnętrzne, jest tylko zaślepioną namiętnością. A jednak te pięć aktów dramatu rozwijają się na tak wysokim, w czar poezji bogatym szczycie, że zdaje się jak gdyby wszystkie siły nieba i piekła współzawodniczyły z sobą, by je podnieść na te wyżyny. Błahość bajki znika na tej podniosłej wyżynie, do której dramat się wznosi. Jest on przytem wyrazem ucząć najbardziej ludzkich ze wszystkich, jakie w człowieku żyją. Dlatego jest on i będzie najmłodszym ześwszystkich dramatów, jedynym, któremu czas żadnego uszczerbku nie przyniósł. Jednocześnie jest „Król Lir“ tym ze wszystkich wielkich dramatów, który w swej istocie jest najbardziej lirycznym, a przecież jedynym na świecie, w którym przepych języka nigdy prawdzie djalogom nie szkodzi.

* **Ignacy Friedmann** zachęcony powodzeniem pierwszego swojego wiedeńskiego koncertu, urządza w nadchodzący wtorek drugi koncert własny w sali Bösendorfa. Program zawiera: Beethovena Sonatę op. 53, Chopina Sonatę H-moll, Bramhsa Warjacje na temat Paganiniego i Liszta Fantazję Don Juan.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika (około 20 tysięcy egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 3-cia niedziela Adwentu. Damazego papieża i Sabina biskupa; w poniedziałek Aleksandra i Djonizsi panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 30, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Sarajewa piszą do nas: Zarząd Towarzystwa polskiego w Serajewie urządził dnia 10 grudnia b. m., t. j. w sobotę we własnym lokalu (przy ul. Cemalusza 22) Wieczór Mickiewiczowski z następującym programem:

„Słowo wstępne“ wypowiedział p. dr Wodyński. „Chór strzelców“ odśpiewały dzieci. „Deklamację“ wygłosiła p. Linhardtowa. (Córka ś. p. ministra Rittnera). „Duet z Dziadów“ Moniuszki odśpiewali pp. Mikncka i Lajdenfeldowa. „Deklamację“ wygłosił p. Walichnowski. Preludjum, Nocturn, Polonez, Chopina odegrał na fortepjanie p. dr Kehlmann. „Ruta“, „Grajek“, Moniuszki, odśpiewała p. Mikucka. „Deklamację“ wygłosił p. dr Nieć (wiceprezydent miasta). — „Chór męski“. „Boże coś Polskę“ odśpiewał chór młodzieży.

Rodacy nasi w Bośni nie zapominają, jak widzimy o narodowych obchodach.

Z KRAJU.

Tarnów 9 grudnia. Z izby sądowej. Józef Bystrzycki, handlarz bydła z Bystrzycy ad Ropczyce, 70-letni starzec i przechrzta, oraz Wigdor Laufer, karczmarz z tej samej wsi, zasiadali ondegaj przed tutejszą ławą przysięgłych. Pierwszy oskarżony był o podpalenie domu gospodarza Górki w Pstrągowej, w r. 1894, który jako właściciel Kółka rolniczego był niebezpiecznym konkurentem Laufera, drugi zaś o współnictwo w tej zbrodni popełnione przez namowę. Bystrzycki ma ciemną przeszłość, bo kilka razy podpalał własne domostwo, dobrze ubezpieczone, karany był za różne przekroczenia, oraz zbrodnię rabunku; we wsi bano się go powszechnie, jako człowieka niebezpiecznego. Laufera zdradziła jego własna żona Itta, która się z nim trzy razy rozwodziła. Trybunał potwierdził w zupełności pytania co do obydwu i skazał Bystrzyckiego na ośm lat ciężkiego więzienia, Laufera zaś na pięć lat ciężkiego więzienia. Odwołania i zażalenia nieważności nie było, sprawa bowiem była sądzona po raz drugi.

Oświetlenie było kwestją, nad którą na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej szeroko rozprawiano. To fakt, że jest ono fatalnem, mamy bowiem ledwo 170 lamp gazowych, a około 200 kaganków, nazwanych lampami naftowemi. Po długich debatach uchwalono na oświetlenie gazowe wyznaczyć więcej o 4000 k. rocznie, t. j. razem 22.000 kor. — oświetlenie zaś naftowe wziąć we własny zarząd. Przedsiębiorca bowiem zazwyczaj żyd, po prostu kpił sobie z Magistratu, dawał naftę lichego gatunku, która kopciła, a światła nie dawała. Teraz może nareszcie ustaną narzekania na liche oświetlenie.

Budżet miejski już uchwalony. Niedobór około 50.000 k. pokryją dodatki do podatków w wysokości 17 prc.

Datki. Na nowy kościół na Strusinie przeznaczyła gmina 15.000 kor. płatne przez pięć lat po 3 tysiące koron rocznie. — Na wystawę prac uczniów rękodzielniczych ofiarowała gmina 200 koron. Rada zaś powiatowa aż 25 koron. *(t)*

Powiatowy komitet ratunkowy w Brzesku podaje do publicznej wiadomości, że do zbierania składek na rzecz pogorzelców miasta Brzeska upranwionym jest jedynie dr Kazimierz Baltaziński, skarbnik komitetu. Przewodniczący: *Jan Goetz.*

Naprawiona kolej. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam: Ponieważ przeszkodę w ruchu pomiędzy Grodziskiem a Gorliczyną usunięto, został ogólny ruch pociągów na szlaku Przeworsk-Rozwadów z dniem 9 grudnia b. r. napowrót podjęty.

Uroczystość Marjańska w Bleczu. Dnia 8 b. m. odbyło się w kościele parafjalnym solenne nabo-

żeństwo, celebrowane przez ks. prałata Leona Pastora w asystencji księży wikarych. Podniosłe kazanie o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. wygłosił ks. Dutkiewicz, profesor św. Teologji.

Grota w Porąbce uszewskiej. W dniu 8 grudnia b. r. poświęcono nareszcie uroczyście Grotę Matki Boskiej z Lourdes, wystawioną kosztem i składkami prawie całej Polonji. Poświęcenia dokonał ks. infułat J. Bąba z Tarnowa, któremu od granicy parafjalnej towarzyszyła banderja konna w strojach narodowych. Lud gromadził się już od wczesnego ranka koło groty, przystrojonej w zieleń, kwiaty i chorągwie.

Wkrótce po przybyciu celebransa wyruszyła procesja z kościoła do groty, gdzie zatrzymała się przed kratą — do wnętrza wszedł tylko celebrans wraz z duchowieństwem, otoczony chórem śpiewackim i dziatwą szkolną z liljami w rękach. Nastąpiło poświęcenie groty, jako kaplicy publicznej, w której wolno będzie odprawiać mszę św. na mocy przywileju biskupiego „toties quoties“; potem poświęcił celebrans statuę Matki Boskiej, studzienkę wraz z rezerwoarem, do której wlano wodę z Lourdes sprowadzoną, krzyż mszalny na ołtarzu, a wręczywszy klucze od groty ks. proboszczowi miejscowemu Michałowi Mice, z ambony umieszczonej na skale, przemówił do ludu, zachęcając go do szczególniejszej czci Matki Boskiej. Zszedłszy z ambony celebrans wziął pierwszy do rąk świecę zapaloną, aby ją umieścić na świeczniku stojącym na ziemi. Za celebransem poszli inni kapłani, inteligencja obecna, a nareszcie lud. Wkrótce zajaśniało w grocie od 109 świec zapalonych, a mających się palić, podobnie, jak w Lourdes, we dnie i w nocy.

Z życia Polonji na kresach. Biała 9 grudnia. (Wieczór Kościuszkowski. — Jubileusz Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — Z Koła pań T. S. L. — Teatr ludowy ze Lwowa. — Muzeum miejskie. — Śnieżyca. — Pruska dekoracja). W niedzielę 11 b. m. odbędzie się wieczór Kościuszkowski w Czytelni polskiej, urządzony staraniem „Sokoła“ i „Czytelni“ Program podano już w dziennikach i afiszami polskimi, które rozlepione wśród samych niemieckich, na murach bialskich, może więc nie znajdzie się nikt z tutejszych Polaków, któryby nie wiedział o wieczorku...

* Jubileusz Niepokalanego Poczęcia N. M. P. obchodzono tu bardzo skromnie. Na urządzoną nowennę przychodzili prawie wyłącznie sami Polacy, co wskazuje, że Niemcy nie podzielają z nami kultu dla Królowej korony polskiej.

* W tutejszem Kole pań T. S. L. na posiedzeniu wydziału został większością głosów wybrany delegatem p. Mieczysław Mildner, dyrektor polskiej szkoły im. T. Kościuszki.

* Teatr ludowy ze Lwowa zapowiedział kilka występów w Białej.

* W ubiegłą sobotę dokonano tu otwarcia muzeum miejskiego w gmachu ratuszowym. Naturalnie jest to muzeum niemieckie i ma być „świadectwem kultury bialskiej wyspy niemieckiej“, jak to w swej przemowie wyraźnie zaznaczył inżynier p. Schmeja, przewodniczący komitetu muzealnego.

Muzeum mieści się w trzech salach.

W pierwszej tak zwanej sali hałcnowskiej są warsztaty sukiennicze i przędzalniane, urządzenie pokoju i t. p.

W drugiej znajdnją się stare hałcnowskie stroje, monety, dokumenty i księgi.

W trzeciej: stara broń, obrazy, sztychy, porcelany, szkła, roboty ręczne. a także konfederatka z r. 1848.

Przedmioty wszystkie ponumerowane i skatalogowane. Zwiedzanie muzeum dozwolone.

* Były bialski starosta p. Leon Kurykowski, został ozdobiony przez cesarza niemieckiego(!) orderem Czerwonego Orła trzeciej klasy!

Za jakie to zasługi, niech sobie sam łaskawy czytelnik dośpiewa...

Nowy Sącz 9 grudnia. (Lwowski teatr ludowy.— Powszechne wykłady uniw. Jagiell.) Lwowski teatr ludowy zapowiada ostatnie przedstawienia: w sobotę „Miłostki“ Ar. Schnitzlera, a w niedzielę jako pożegnalny wieczór „Salamandrę“, komedję S. Graybnera.

Powszechne wykłady uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się tu w sali Kasyna urzędniczego wedle następującego programu: W niedzielę 11 b. m. prof. dr Antoni Mazanowski wygłosi wykład p. t. „O Kordjanie“ Słowackiego. W niedzielę 18 b. m. dr Wacław Tokarz, asystent uniwersytetu Jagiell. wygłosi wykład p. p. „Książę Józef Poniatowski“.

Początek o godz. 5 po południu. Cena biletów wstępu 20 hal., dla młodzieży szkół średnich 10 h.

KRAKÓW 11 grudnia.

Nabożeństwo. W kaplicy im. Jana Chrzciciela w kościele Marjackim ks. prałat Krzemiński przed ołtarzem Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy, odprawił doroczne Nabożeństwo, jako w rocznicę założenia handlu pod firmą Antoniego Hawełki.

W zdrowiu prezydenta miasta dra Leo nastąpiło polepszenie. Wogóle choroba ma przebieg normalny.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 11 grudnia:

Teatr miejski: popoł. „Na zawsze“, wieczorem: „Faust“.

Teatr ludowy: pop. „Kiliński“, wieczorem: „Dom warjatów“.

Uniwersyteckie wykłady powszechne: (w auli szkoły realnej) dr Feliks Kopera: „Wizerunki królów polskich, przedstawione w obrazach świetlnych“.

Uniwersytet ludowy: Zgromadzenie delegatów.

W sali „Sokoła“: Wieczorem „Koncert ludowy“ Towarzystwa muzycznego.

Resursa urzędnicza: Wieczorem koncert symfoniczny orkiestry 56 pp.

Sala Saska: Loterja fantowa na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek.

Cyrk Sidolego: Dwa przedstawienia.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): „Alpy styryjskie“ w 50 obrazach.

Sala Rady miasta: O godz. 4 popoł. Zgromadzenie urzędników kolei państwowej.

Ujeżdżalnia (przy ul. Rajskiej): Wielka loterja spożywcza na korzyść szkół ludowych.

Z Sodalicji. Przypomina się członkom Sodalicji Marjańskiej pod wezwaniem św. Józefa, że walne doroczne ich zgromadzenie odbędzie się d. 11-go b. m. t. j. w niedzielę o g. 3 popoł.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12-go b. m. o g. 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym: prof. J. Tretiak przedstawi pracę swoją p. t.: „Król-Duch“ Słowackiego, studjum na podstawie niewydanych autografów poety.

Immatrykulacja słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się wczoraj przed południem w auli Collegii novi. Uroczystość, na której zgromadzonych było około 600 słuchaczy i słuchaczek wraz z całem gronem profesorskiem, rozpoczął piękną przemową rektor prof. N. Cybulski, w której podniósł zadanie młodzieży wobec społeczeństwa i jej obowiązki.

Koncert ludowy, pierwszy w tym sezonie, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się dzisiaj w sali „Sokoła“. Przyjęli w nim współudział pp.: M. Langie, W. Pollakówna, zaszczytnie znany skrzypek prof. konserwatorjum krak. p. Karol Wierzuchowski, Tadeusz Łowczyński, Bolesław Walewski i chór mieszany Towarzystwa.

Program koncertu jest następujący: 1) Mozart Sonata B-dur (prof. Wierzuchowski i p. Marja Langie). 2) Tosti „Pragnąłbym umrzeć“, Lassen „Dzień zaduszny“, Walewski „Leci piosnka“ (p. Łowczyński). 3) Chopin „Impromptu“, Żeleński „Moments d'un carnaval. 4) Kwartety Noskowskiego, Attenhofera i Fitzenhagena (chór mieszany Towarzystwa). 5) Żeleński „Zaczarowana królewna“, Feliks „Bzy kwitną“, Świerzyński „Z wiosennych stref“ odśpiewa p. Łowczyński.

Bilety nabywać można w Towarzystwie i przy kasie.

Z wystawy ceramicznej komunikują nam: Dotąd zwiedziło wystawę tę zaledwie 890 osób pomimo powszechnego uznania ze strony nielicznych zwiedzających i pomimo, że wystawa ta jest pierwszą w swoim rodzaju, a z trudem i mozołem zebrane zabytki dla szerszej publiczności w takim zestawieniu i doborze nie prędko znowu będą dostępne. Wystawa zamkniętą zostanie dnia 11 b. m., w niedzielę o g. 4, poczem rozpoczną się przygotowania do wystawy drukarskiej, zatem wystawa otwartą będzie tylko przez jeden dzień dzisiejszy.

Wystawcy odbierać mogą wystawione zabytki w dzień następny od g. 8 rano począwszy i dni następnych między g. 10 — 1 a 3 — 4.

Z wydziału „Przytuliska“ urzestników powstania 1863 r. otrzymujemy następujące pismo: Rodzina ś. p. Marji z Buszczyńskich Czerwińskiej, złożyła na rzecz Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/64 kor. 100 na uczczenie pamięci i zasług zmarłej, której silny duch i gorące serce do ostatniej chwili życia oddane były pracy narodowej, a miłość ojczystej sprawy stanowiły treść całego Jej długiego życia.

Za ten dar wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie. Za wydział: prezes *Niewiarowski.*

Z życia młodzieży. We wtorek 6 grudnia odbyło się walne zgromadzenie akad. oddziału „Sokoła“. Sprawozdanie przedłożone wykazuje, że oddział spełnił swe zadanie, t. j. zachęcił młodzież do ćwiczeń fizycznych, rozpowszechnił ideę sokolą wśród kolegów, zorganizował systematyczne odczyty (17 wygłoszonych) dla członków „Sokoła“, prowadzi czytelnię bogato uposażoną w pisma i bogato zaopatrzoną bibljotekę. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy wydział: prezesem obrano p. Śliwickiego.

We środę 7 grudnia młodzież socjalistyczna zwołała do sali Kleina komers, dla zaprotestowania przeciw udziałowi młodzieży akademickiej w uroczystości Marjańskiej, jak i dla wyrażenia nagany(!) uniwersytetowi Jagiellońskiemu za wzięcie udziału w uroczystości. Na wiec, ogłoszony nieformalnie (gdyż 12 godzin zamiast 3 dni wcześniej), zeszła się garstka młodzieży. Akad. Piątkiewicz postawił wniosek, aby nad komersem przejść do porządku dziennego z tych powodów, ponieważ komers nie może wchodzić w wewnętrzne sprawy Towarzystw akad., następnie w kwestji wyznania katolickiego nie mogą decydować żydzi, licznie na sali zebrani. Wniosek ten poparty przez akad. Bulę, który wykazał zgubne skutki na przyszłość mieszania się komersów w sprawy towarzystw, upadł nieznaczną większością. Po referacie akad. Moszory, który w myśl swych wywodów postawił znane wnioski, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której mówcy Piątkiewicz i Morelowski, wykazali dobitnie nietolerancję socjalistów i żydów i odmówili prawa zabierania głosu w sprawach religijnych ateuszom z obozu socjalistycznego.

We czwartek 8 grudnia odbył się w „Sokole“ odczyt akad. T. Buly: „O powstaniu chochołowskiem w 1846 r.“ wobec licznie zebranych członków „Sokoła“ i gości. Temat zupełnie szerszemu ogółowi nieznany wywołał ożywioną dyskusję.

W piątek 9 grudnia odbył się w Tow. Wzaj. Pomocy uczniów uniw. Jagiel. staraniem Kółka samokształcenia, odczyt akad. Dziedzica: O Śląsku austrjackim.

Loterja spożywcza urządzona staraniem Koła Pań T. S. L. odbędzie się dzisiaj w nowej ujeżdżalni (ul. Rajska). — Początek o godz. 2. — Bilet wstępu 20 h., cena losu 40 hal.

Dzięki ofiarności naszych firm spożywczych i prywatnych osób, tudzież dzięki zabiegom komitetu — loterja zapowiada się bardzo dobrze. Najobficiej zaopatrzono loterję w zwierzynę jak: sarny, zające, bażanty. — Wygrywać je będzie można przy każdym stoliku.

Nie wątpimy, że nietylko praktyczne względy, lecz doniosłość celu, zachęci Publiczność do poparcia loterji.

Groźny rabuś. Aresztowany przed kilku dniami Mykołyk dał się już we znaki nie w jednem miejscu. Śledztwo rozciągnięto aż do sześciu miejscowości, gdzie się Mykołyk dorobił sławy.

Między innemi nadesłano anonim tej treści:

„Schwytany na rabunku Makołyk jest bardzo niebezpiecznym człowiekiem, w całej wsi zwą go zbójem. Ażeby się nie wydostał z rąk sprawiedliwości — upraszam zbadać jego całą konduitę we wsi przez żandarmarję w Wielkich Oczach, w sądach powiatowych w Krakowcu i Radymnie, oraz w komendzie wojskowej w Przemyślu, gdzie był karanym za dezercję“.

Kronika policyjna. Podczas obławy, która się odbyła w nocy z piątku na sobotę, aresztowano 52 indywidua podejrzane, wskutek czego liczba przymusowych lokatorów pod telegrafem wzrosła do 92.

Między aresztowanymi znajduje się Jakób Bugajski z Czhowa, który mając widocznie literackie skłonności, usiłował w piwnicy drukarza J. Fischera zaopatrzyć się w większą ilość papieru.

Abram Mojsze Szamroth dostał się pod klucz na szabas za to, że OO. Bonifratrom wyłamał parkan, wlazł do nowych zabudowań, w miejsce, gdzie zgromadzona jest znaczna ilość metali, których wartość usiłował ocenić.

Masarz p. Tyrkalski doniósł, że w nocy z piątku nieznany sprawca z szuflady zamkniętego sklepu skradł mu gotówkę w kwocie 520 koron.

Usiłowane samobójstwo. Dwaj ajenci policyjni przytrzymali w piątek około godziny 9 wieczorem w Sukiennicach nieznanego młodzieńca, który usiłował pozbawić się życia za pomocą rewolweru. Detektywi na czas jednak przeszkodzili spełnieniu samobójstwa i odebrawszy broń, odprowadzili młodzieńca do aresztów miejskich. Tam podał, że nazywa się Tadeusz Truszkowski i jest subjektem handlowym z Tarnowa.

Z Tow. przyrodników. W poniedziałek, dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Zakładu fizycznego (ul. św. Anny, 6) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: Odczyt dra St. Tołłoczki, p. t. „Nowsze badania nad elektrochemicznemi własnościami w ciałach stałych“.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dn. 12 grudnia 1904 r. o god. 7-mej wieczorem, odbędzie się posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: Odczyt inż. Rudolfa Handa: „O konstrukcjach żelazno-betonowych“. Po posiedzeniu zebranie towarzyskie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa dla pielęgnowania nauk społecznych. odbędzie się dn. 18 b. m. (niedziela) o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej.

Na dom pracy na Kazimierzu, z powodu zapowiedzia-

nej na d. 18 b. m. loterji gospodarczej, nadesłały następujące osoby datki na ręce hr. Stanisławowej Wodzickiej: pp. Kazimierzowa Hupkowa 10 kor., hr. Anna Drohojowska 10 k., prof. Jakubowski 10 k., hr. Aleksandrowa Branicka 50 k., Franciszek Żeleski 10 k., hr. Ksawery Branicki 10 k., hr. Józef Szembek 20 k., Zdzisławowa Włodkowa 15 k. Na ręce p. Ludwikowej Schneidrowej p. Jerzmanowska 200 k., p. Rzewuska 5 koron.

NEKROLOGJA.

Olga z Lintscherów Cyconiowa, żona urzędnika dóbr arcyksiążęcych, przeżywszy lat 25 zmarła w Żywcu dnia 5 b. m. Pogrzeb odbył się we środę przy bardzo licznym udziale publiczności.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ostatnie trzy występy gościnne K. Kamińskiego.

We wtorek 13 grudnia: „Bogaty wujaszek“, kom. w 4 akt. C. Karlweisa.

We środę 14 grudnia: „Pan dyrektor“, kom. w 3 akt. Bissona i Carré.

We czwartek 15 grudnia: „Walka motyli“, kom w 4 akt. H. Sudermanna.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W niedzielę 11 grudnia: Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: „Wizerunki królów polskich, przedstawione w obrazach świetlnych“ (w auli Szkoły realnej).

W poniedziałek 12 grudnia: Prof. Uniw. Dr Michał Rostworowski: „O konstytucjach“ (Collegium novum, II. p., sala nr. 62).

We wtorek 13 grudnia: Dr Lucjan Rydel: „Wędrówki Don Juana“ (w literaturze powszechnej) (Collegium novum, II. p., sala nr. 62)

We środę 14 grudnia: Prof. Uniw. Dr Michał Rostworowski: „O konstytucji austrjackiej“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 16 grudnia: Prof. Dr Antoni Mazanowski: „O „Kordjanie“ Słowackiego“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 17 grudnia: Prof. Uniw. Dr Włodzimierz Czerkawski: „Działalność administracyjna państwa“ wykł. I. (Collegium novum, II. p., sala nr 62).

W niedzielę 18 grudnia: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porozbiorowe“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Na prowincji,

dnia 11-go grudnia:

W Bochni: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „O Karolu Marcinkowskim“ (w sali Kasynowej, o godz. 6-tej).

W Chrzanowie: Doc. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Idea Jagiellońska w naszych dziejach“ (w sali Kasynowej, o godz. 5-tej).

W Jaśle: Prof. Uniw. Dr Włodzimierz Czerkawski: „Rozwój Galicji w drugiej połowie XIX. wieku“ (w sali „Sokoła“, o godz. 3-ciej).

W Nowym Sączu: Prof. Dr Antoni Mazanowski: „O „Kordjanie“ Słowackiego“ (w sali Kasyna urzędniczego, o godz. 5-tej).

W Tarnowie: Prof. Uniw. Dr Michał Siedlecki: „Człowiek w przyrodzie“ (w sali Kasynowej, o godz. 5-tej).

WOJNA.

Z Portu Artura.

Petersburg 10 grudnia. (Tel. wł.). W ministerstwie wojny otrzymano wiadomość, że statki wojenne stojące w Porcie Artura, są rozbrojene, a cała ich załoga, która pierwotnie wynosiła 5.000 marynarzy, stoi teraz w szańcach i okopach fortecznych. Wielkie działa morskie umieszczono w fortach. Cała załoga twierdzy wynosi teraz około 10.000.

Głód w twierdzy.

Londyn 10 grudnia. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery armji oblężniczej koło Portu Artura: Rosyjscy jeńcy opowiadają, że zapasy żywności Portu Artura są niedostateczne. Garnizon otrzymuje znacznie zmniejszone racje, złożone jedynie z chleba i mąki, zmięszanej z grubszymi gatunkami żyta. — Oficerowie otrzymują dwa razy tygodniowo mięso końskie.

Z powodu złej wody do picia, **panuje tyfus i dysenterja**. Swieżych jarzyn niema, konserwy wyczerpane. — Zapasy prawdopodobnie skończą się za miesiąc.

W Mandżurji.

Londyn 10 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Tientsinu: Jenerał Oku przez trzydniowe bombardowanie zniszczył pozycje rosyjskie położone na wyspach na Liaoho w oddaleniu 60 kilometrów od Liaojanu.

Rosjanie opróżnili te pozycje, zostawiając znaczne zapasy broni i żywności, poczem ostrzeliwali linje japońskie i wywołali pożar w magazynach prochu. Japończycy mieli stracić 5000 (?) ludzi.

Droga floty bałtyckiej.

Londyn 10 grudnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Amerykański pos. w Tokio, otrzymał zawiadomienie od wicekonsula w Nagasaki, że ze strony Japonji wydano ostrzeżenie dla okrętów, aby przejeżdżając koło Formozy, trzymały się w oddaleniu 20 mil od jej wybrzeży zachodnich.

Zderzenie pociągów na kolei bajkalskiej.

Petersburg 10 grudnia. Szef kolei transbajkalskiej donosi pod datą 8 b. m.: Na kolei bajkalskiej nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem specjalnym, którym jechał wódz I. armji mandżurskiej br. Kaulbars. Maszynista pociągu towarowego jest ranny.

TELEGRAMY.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń 10 grudnia. Koło polskie zebrało się dzisiaj o godz. 11 przed południem na posiedzenie. Prezes hr. Dzieduszycki oświadczył w swej mowie, że Koło polskie z dwóch powodów głosowało za refundowaniem żądanych przez rząd 69 miljonów koron, a mianowicie: po pierwsze, ze względów konstytucyjnych, aby rząd był w możności wobec państwa i kraju wypełnić swoje zobowiązania; po drugie dlatego, ponieważ Koło polskie występuje zawsze za parlamentarnem załatwianiem budżetu. Dalej oświadczył prezes, że nie chce stawiać żadnych przepowiedni i zapuszczać się w polityczne kombinacje, ale w każdym razie należy liczyć się raczej z rozwiązaniem Izby, aniżeli z dymisją gabinetu.

Jeżeli wczoraj niemieckie i czeskie stronnictwa podczas głosowania stanęły razem przeciw rządowi, to w pierwszej linji wpłynął na to wzgląd na wyborców i na przyszłą agitację wyborczą.—Hr. Dzieduszycki zakończył życzeniem, aby Koło polskie w dotychczasowym składzie zjawiło się w nowej Radzie państwa.

W dyskusji kilku mówców prosiło prezesa, aby rząd w czasie, gdy parlament nie będzie czuwał, wypełnił sumiennie zobowiązania, jakie podjął wobec kraju. Kilku posłów wyraziło przekonanie, że rozwiązanie Izby nie będzie korzystnem dla poprawy położenia.

Prezydjum Koła niechaj wpływa na rząd, aby od tego zamiaru odstąpił i Izbę powtórnie zwołał. Wreszcie przyjęło Koło polskie jednogłośnie wniosek pos. Byka następującej treści: „Koło polskie wyraża zapatrywanie, „że ponowne ożywienie parlamentu i sanacja smutnych parlamentarnych stosunków w pierwszej linji da się osiągnąć przez reformę regulaminu“.

Z uniwersytetu czeskiego.

Praga 10 grudnia. W uniwersytecie czeskim ogłoszono odezwę senatu do studentów czeskich, aby się powstrzymali od demonstracyj ulicznych.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt 10 grudnia. Komitet opozycyjnej koalicji odbył posiedzenie, na którem wypowiedziano zdanie, że prezydent Sejmu, Perczel, przez naruszenie regulaminu, okazał się niegodnym zaufania, i że w przyszłości prezydentura Perczela uważaną jest za moralną niemożliwość.

Następca Czertkowa.

Petersburg 10 grudnia. (Tel. wł.) Mówią tutaj, że jenerał Czertkow bardzo chory, będzie wkrótce odwołany z Warszawy, a jego miejsce zajmie komendant I korpusu armji mandżurskiej jenerał Meyendorf.

Smierć Syvetona.

Paryż 10 grudnia. Na życzenie rodziny, pogrzeb Syvetona odbędzie się w zupełnej cichości. Nad grobem mówić będzie prezes Ligi patrjotycznej, Lemmaitre.

L'auterne donosi, że coraz bardziej zyskuje na prawdopodobieństwie przypuszczenie, że Syveton popełnił samobójstwo.

Przesilenie gabinetu w Serbji.

Belgrad 10 grudnia. Oba kluby radykalne zgodziły się na utworzenie gabinetu umiarkowanego z Pasiczem na czele.

Burze w Bośni.

Serajewo 10 grudnia. Wczoraj wieczorem nawiedziła cały kraj straszna burza z silnym siroccco i ogromną ulewą. Pod stacją Ostrozac orkan wywrócił na otwartym torze trzy ostatnie wagony pociągu, zdążającego do Mostaru. Zabity jeden hamownik, jeden podróżny lekko ranny.

Petersburg 10 grudnia. (Tel. wł.). **Aleksander Pypin umarł.**

Ceny targowe z dnia 9 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·70 do 19·10 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·90 do 19·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·60 do 15·60, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·80 do 14·90, owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·—, groch od 19·50 do 22·50, tatarka od 17·20 do 18·50, proso od 14·— do 16·50, fasola od 24·— do 36·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 9·20 do 10·—, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 10·40 do 11·20, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę 3·60 do 4·80, masła za kilogram od 2·20 do 2·60, masła za garniec od 8·— do 9·40, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 200·—, okowita na 75° od —·— do 160·—, kukurudza za 100 klgr. od 16·— do 18·—, kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—, wyka za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 150·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80.— do 110·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22.50 do 23·—, siano nowe od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie . . .	117	25	117	75
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	02	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	99	75
Losy miasta Krakowa . . .	89	—	93	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	90	100	30
4²/₁₀% „ „ srebrna	99	90	100	30
4% renta koron austrjacka .	100	—	100	50
4% renta austrjacka w złocie	119	50	120	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 100.05, Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·50, Akcje węg. 804·50, Akcje Anglobanku 286·25, Akcje Unionbanku 553·50, Akcje Länderbanku 451·—, Akcje kolei państw. 648·50, Lombardy 88·—, Akcje fabryki broni 534·50, Akcje tytoniowe 331·75, Akcje Alpiny 490·—, Losy tureckie 131·—, Ruble 253·50.

Usposobienie: Po cichym przebiegu zamknięcie przez berlińskie sprzedaże uciskane.

Cukier (silny) 34·70—80 — spirytus (silny) 50—50·40, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75

NADESŁANE.

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 3212

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej . . . . Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak. . . . . . . „ 3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . „ 9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg. . . . . „ 3·—

! Herbata z Brodów !

Drukarnia J. A. Pelara

w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2
poleca książkę p. t.:

O naśladowaniu

Najśw. Maryi Panny

Księg IV, 3617

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa
ułożył **Ks. d' Héronville,**
z francuskiego języka podał w ojczystym
Ks. P. Al. St. Matuszyński.
640 stron małej 8-ki. **Cena K. 1,**
z przesyłką pod opaską K. 1·10.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.
3218 4 0

Futro męskie i palto mało używane i inna garderoba jest **do sprzedania.**
Kraków, ul. Stachowskiego L. 26, I p.
5697 1 2

50.000

odbiorców mniejszych i większych z bliskich i dalszych stron używa sobie na dobrej **kawie, herbacie i kakao,** firmy

Jan Kubrycht

PRAGA,
Mala Strana, Trziste,
(Targowisko)

szczególnie poleca zielone kawy:
Jamajka silnego zapachu 6 kg. K. 14·—
Laquaira aromat 5 kg. . . . . K. 14·50
Guatemala przyjemnej woni . K. 16·50
Ceylon najlepsza 5 kg. . . . . K. 18·—
Zamówienia począwszy od 5 kg. posyłam franco. — Cenniki i próbki darmo.
Proszę raz spróbować! 3406
Każdy będzie zadowolony.

H. Bogdanowicz

bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD
Bandaż - orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
znane dotąd za najlepsze. 3182

Kto sobie życzy mieć uczciwy kieliszek

WINA

raczy zamówić kartą koresp.
w handlu Jakóba Piekły
w Podgórzu.

Szeleniak Nr. 1, 1 garniec 4 litry złr. 2·—
„ „ 2, 1 „ 4 „ „ 2·40
Smorodner nador smaczny,
1 garniec . . . . „ 3·—
Tokayskie deserowe wytrawne
1 garniec . . . . „ 4·—

Wina sycylijskie:
Marsala bardzo dobre, 1 garniec „ 1·60
Castel del Monte, 1 garniec . „ 2·—

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. 3494
Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203,
róg ulicy Neruda. 2789 9 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Znane ze swej niezrównanej trwałości
świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach - - -

na burki męskie i rotundy damskie
poleca

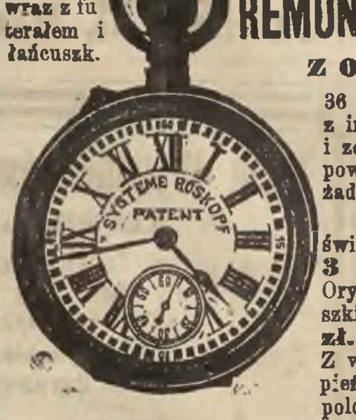
Bazar krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki. 2129 5 0

6 miesięcy na próbę

Tylko **2 złr.** wraz z futerałem i łańcuszk.



wysyłam każdemu, mój znany w całym świecie
patentowany kotwicowy

REMONTOIR systemu ROSKOPF

z oryginalną plombą

36 godzin idący, z emaliow. cyferblatem, z imit. czarnemi, stalowemi kowertami — i zobowiązuję się po 6-ciu miesiącach, napowrót go przyjąć i zapłaconą kwotę bez żadnych potrącań napowrót odesłać.

Tysiące listów pochwalnych świadczą o wartości tych silnych zegarków. **3 letnia pisemna gwarancya.** Oryginalna cena fabryczna, wraz z łańcuszkiem i futerałem **zł. 2,** za 3 sztuki **zł. 6.** Z podwójną kowertą **zł. 3·40.** Z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, Papieża Piusa X, orłem państwowym, pięknem polowaniem, lub krajobrazem 15 ct. więcej.

Wysyła za pobraniem pocztowem główny skład:
I. S. Roskopfuhrenfabrik 2916 9 0

Max Böhnel zegarmistrz, Wiedeń IV/11 Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych.

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i wielki złoty medal Paryż 1904.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed zachwalanymi przez małych zegarmistrzów blaszakami, i nie dać się zwieść jarmarcznej reklamie, a zwracać baczną uwagę na istniejącą od 64 lat moją firmę.



Tysiące podziękowań z całego świata zawiera objaśniająca i poucząjąca książka Poradnik domowy o balsamie i maści babkowej aptekarza A. Thierry'ego, jako niezbędnego środka. Przysłanie opłatne tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h. (także w markach poczt.). Zamawiający balsam otrzymuje tę książeczkę gratis. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 kor. opłatnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej wraz z paczką kor. 3·60.

Proszę adresować:

Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów sądownie ścigać będę. 3491 3 25

Najstosowniejszy Podarek

na Gwiazdkę

Za 5 kor. 111 sztuk Za 5 kor.

wysyła opłaconą paczkę do miejsca przeznaczenia
FIRMA: 3579 3 5

Edward Czapliński i Sp.

Kraków, ul. Szewska L. 1

Magazyn artykułów religijnych i przyborów piśmiennych

a mianowicie:

	sztuk		sztuk
Kasetka papieru listowego .	50	**Kartki** z widoczkami eleganckie	8
Książeczka do nabożeństwa elegancka	1	**Metalowa** rączka składana .	1
Album secesyjny (Pamiętnik)	1	**Mydełko** toaletowe . . .	1
Maszynka-scyzoryk znakomita	1	**Kalendarz** powieściowy na rok 1905, 50 obrazków, 132 stron	1
Portmonetka najmodniej.	1	**Przycisk** kryształowy z widokiem Krakowa	1
Obrazek św. w ramkach nad łóżko	1	**Notes** w twardej okładce . .	1
Piórnik z kluczykiem . .	1	**Linijka** polityrowana . . .	1
Paletka z 7 farbami i pendzelkiem	8	**Ołówek** z ochraniaczem . .	2
Książeczka do malowania .	1	**Piór** pudełko metalowe . .	11
Laska laku czerwonego .	1	**Guma** szkolna	1
Koronka jerozolimska . .	1	**Kartony** domków i żołnierzy	2
Teczka na zeszyty z podziałem godzin	1	**Odbijanek** najlepszych arkusz	1
Szopka gotowa z kolorowem światłem	1	**Aniołki** na Boże Narodzenie	2
Kredki w pudełku kolorowe	6	**Obrazki** św. z modlitwami	3
sztuk . .	75	**Razem sztuk**	**111**

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty, wysyłamy opłacone, (franco) za nadesłaniem, lub za zaliczką 5 koron.

Każdy kupujący dwie powyższe serye, otrzyma gratis portret naturalnej wielkości, według załączonej fotografii.

Najtańsza i najgustowniejsza oprawa obrazów.

E. Czapliński i Sp., Kraków, Szewska 1.

Dla

NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE.

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD“ w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„PANNONIA“ dnia 24-go Grudnia 1904 r.
„ULTONIA“ „ 7-go Stycznia 1905 „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

Stało się obecnie zbytecznem sprowadzać wysoko clone

OZDOBY NA DRZEWKO

z zagranicy — posiadamy bowiem swój własny, tańszy i lepszy fabrykat. Kolekcya I zawierająca 156 sztuk, wystarczająca do kompletnego przyozdobienia i oświetlenia drzewka, **kor. 6.75.** II zawierająca 224 sztuk do zupełnego przyozdobienia i oświetlenia dużego drzewka, **kor. 13.—.** III zawiera 310 pełnych smaku zabawek do bogatego przyozdobienia i oświetlenia wielkiego drzewka, **kor. 16.—.**



Dostarcza za pobraniem pocztowem opłatnie do każdej stacyi starannie w paczkach opakowane, największy skład tego rodzaju 3585 4 7

VYDRA & BOHUSLAV

Prag, Florenz.



Największy wybór! Dużo nowości!

NA DRZEWKO:

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 kor.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów). szkła. papieru, waty, żelatyny.
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe — **Girlandy** złote. srebrne i kolorowe.
Aniołki i Lampiony na drzewko — **Szopki — Stajenki.**
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe, stearynowe, kolor. gładkie i karbowane.
„**Nowość**" Świeczki elektryczne. — **Stoczki.**

JAKO PODAREK:

Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 ct
Perfumy. Wodę kolońską.
Pudry i Mydła francuskie, angielskie i krajowe; oraz
Wszelkie inne przybory toaletowe.
Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzysk.
Łyżwy śniegowe „Ski".
Zabawki klockowe budowlane z fabryki krakowskiej Z Janikowskiego

NA GWIAZDKĘ:

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe — **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Tennisy** pokojowe „Ping-Pong"
Aparaty gimnast. „The Whitely i Ideal".
Farby artystyczne, Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą na terakocie, drzewie i do napryskiwania. Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.— **Aparaty** z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.
Kompletne kasetki z przyborami do robót pileczkowych i snycerskich.

polecają po cenach najtańszych **REIM i SPÓŁKA** Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. *Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.* 3183

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETANSKĄ w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „**Królowo Polski módl się za nami**", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

Kurs Przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej 3699
urządzam nadal według najnowszych wymagań komisji egzaminacyjnej.
Dla Pań osobne godziny.
Władysław Christ,
c. k. urzędnik rachunkowy skarbu,
Plac Matejki, l. 9, II-gie piętro.



Tanie czeskie PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9 60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18, 24, śnieżno białe, puch., darte, K. 30, 36.
Wysyłka opłatnie za pobraniem.
Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta — **Benedict Sachsel, Lobes 284,** p. Pilsen. Czechy. 3314

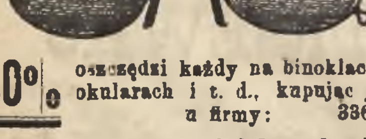
Maszyna introligatorska

do obcinania tektury jest do sprzedania. — Oglądać można **w hali licytacyjnej,** ulica św. Jana.

Konkurs

na posadę kasyera przy **Kasie chorych w Nowym Targu** z płacą roczną 600 koron rozpisuje Zarząd powiatowej kasy chorych w Nowym Targu.

Podania wnosić należy do Prezesa Kasy chorych Franciszka Pawlicy w Zakopanem w terminie do 15-go stycznia 1905 r.
8695 1 1



30% oszczędzi każdy na binoklach okularach i t. d., kupując je u firmy: 3362

T. ARMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.
P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

Do nowego, bardzo korzystnego interesu **poszukuje się** 3694 1 3

wspólnika

energicznego handlowca z kapitałem 2000 kor. Zgłoszenia do Administracji

---

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 18·—

są w każdej wielkości na składzie.

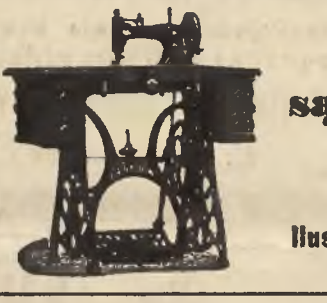
Skład bielizny M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.



„PFAFFA" MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej
odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.
Zdolne najzupełniej do haftu. 8410 6 20
Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franco.
Wyłączny skład u: ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej.

Wiktor Doleżan

HISTORYA SZTUKI

ze 120 rycinami.
Wydanie wytworne. — Ryciny doborowe. — Tekst liczy 344 stron w dużej 8-ce.
Trzecia część książki poświęcona sztuce polskiej.
Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie 5 koron.
Do nabycia wszędzie. 3551 4 4

Marka „Vom Besten"

wyborne białe i czerwone 3566 3 5

WINO niższo-austryjackie

w oryginalnych litrowych butelkach sprawdzane.
Litrowa butelka 75 kr. (kor. 1.50).
Wyłączna sprzedaż w handlu pod firmą:
M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek główny L. 44.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gleichenbergskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissinges,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest.**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 r. L. 21903 upoważnione zostało do tworzenia Ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port **Tryest.**

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych**
w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz L. 7,
oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3391 18 50

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Piątkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.